

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Wiara i Ojczyzna!



Kościół i Szkoła!

Nr. 15

Kurytyba, dnia 17 Lutego 1917

Rok XXV

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes) listów poleconych (registrados) i pieniężnych.

„GAZETA POLSKA“

RUA AQUIDABAM 15

Curytyba - Paraná — CAIXA p. B

PRENUMERATA WYNOSE

Rocznie 8\$000
Dla Argentyny 7 pesów pap.
Dla Ameryki Półn. i Kanady 3 dolary

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

CLIII.

Stosunek sprawy polskiej do wojny światowej.

Wykazaliśmy dotychczas, że mocarstwa trójporozumienia t. j. Francja, Anglia i Rosja rozpoczęły wojnę w celach ściśle oznaczonych. Cele te były i są całemu światu dobrze wiadome, od dziesiątek lat publicznie o nich się mówi, a ponieważ było widocznym, że ich bez wojny nie będzie można osiągnąć, przeto i wielcy i mali prorocy polityczni przepowiadali już od dawna wojnę światową.

Czy Niemcy i Austro-Węgry miały także jakieś cele wojenne, t. j. pobudki dostatecznie silne do prowadzenia wojny? Widzieliśmy, że obydwa te państwa, a

zwłaszcza pierwsze, miały pewne myśli i plany polityczne, których urzeczywistnienia sobie życzyły, ale ani jeden z tych planów nie mógł być motywem wojny.

Najlepszy dowód, że żadna myśl polityczna niemiecka nie pchnęła Niemców do tej walki, to dosyć ciekawy fakt, że po odniesieniu znacznych sukcesów, jak n. p. okupacji Belgii i części Francji, owszem, po zdobyciu wielkimi ofiarami całej Polski, Litwy i Kurlandji, nie objawiła się w Niemczech nawet ze strony rządu jaka kolwiek opinia stała, pewna, odpowiadająca jakiejś myśli politycznej, już wprawdzie powziętej. Jednym słowem okazało się, że i Niemcy i Austro-Węgry prowadziły wojnę sobie narzuconą i dopiero po osiągnięciu znacznych sukcesów zadały sobie pytanie: co mam zrobić z fantem, który trzymam w ręku?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Historyczne posiedzenie N. K. N.

Prasa krajowa podaje szczegółowy opis uroczystego posiedzenia Naczelnego Komitetu Narodowego, które odbyło się w Krakowie, celem złożenia hołdu wskrzeszonej, wolnej Polsce.

Prezes Biliński otworzył wiec następującymi słowami:

»Jeszcze przed pół rokiem tu w tej sali zebrani, nie przypuszczaliśmy, że niedługo zajdą tak wielkie i doniosłe zmiany odnośnie do naszych interesów narodowych. Dziś mamy już Polskę jako niezawisłe i wcale nie małe państwo europejskie. 150 lat czekaliśmy na tę

Polskę, która obecnie wskrzeszona, buduje własny rząd i własną armię. A gdy armię stworzy, tem pewniejszą będzie swej niezależności.

Pod tej armii hasłem, której Legiony były idealnym początkiem, powstał Naczelny Komitet Narodowy. Wspomnijmy z jakimi trudnościami walczyć on musiał od pierwszej chwili swego istnienia. Ilekroć trudności następczyły sprawy broni, zjednoczenia Legionów i nie bardzo z początku przychylnego dla nich nastroju władz. Trzeba było walczyć o organizację, o odznaki naszych oficerów. Przewycięziliśmy to wszystko!

Dziś gdy rzucimy okiem wstecz na działalność N. K. N. przyznać się musi, że na polu pracy dla Polski cel istotnie osiągnęliśmy, że N. K. N. przesciętny tylko Legiony, bijące tryumfalnie Moskali na tyłu pobojowiskach wschodniego frontu. Fakt, że stworzono Legiony, które stały się bohaterami w oczach całej Europy, pozostanie w historii Polski ogromną zasługą N. K. N. Dzięki tym Legionom ich sławie wojennej i polityce zręcznej N. K. N. doczekaliśmy się jeszcze w ciągu wojny odbudowy naszego państwa, które na długie wieki jako potęga w gronie mocarstw europejskich niechaj jaknajpomyślniej się rozwija!

Następnie głos zabrał wiceprezes Jaworski; przemówienie jego było następujące:

»Niemna dość dokładnych słów, któreby były w stanie oddać uczucia, przynikające nas od dnia 5 listopada. Najlepszym obrazem stanu naszej duszy jest ten porwy i zapal wielki, który ogół społeczeństwa naszego zagrzewa do owej tytanicznej, ofiarnej pracy dla przyszłości naszej.

W chwili wybuchu wojny, narodową powinnością naszą było stworzyć własne

kadry bojowe. My je stworzyli takie, jakie w warunkach danych stworzyć było można. Dziś, gdy sytuacja zasadniczo się zmieniła, gdy mamy własną wolną państwową, spada na nas obowiązek, by Legiony stały się fundamentem wielkiej armii narodowej, która na trupie Moskwy zbuduje potęgę mocarstwową Polski. I dla tej idei wyleźmy wszystkie siły, cały zasób ofiarnej pracy i trudu.

Uroczystość dzisiejsza winna być wielkim świętem Legionów. To jest ich dzień odświętny, przybany, rozbrzmiewający radością. Rysują się nam one jako rzecz wsparta, na tej proklamacji 5 go listopada. To one, to ich idea zwyciężyła i dała nam niepodległe państwo. Bez nich, bez ich w jednego głosu, milczenie pokryłoby istnienie narodu polskiego. One światczą przed światem całym, że naród żyje i wolności pragnie. Dla Polski będą one tem niegasnącym nigdy źródłem, z którego czerpać będą pokolenia przyszłe siły, ową skarbnicą wiecznie żywej mocy narodowego ducha.

Wreszcie przedłożył wiceprezes następującą rezolucję którą zebrani wśród hucznych oklasków uchwalili:

»Naczelny Komitet Narodowy składa z głębi duszy płynące, radością i szczęściem przejęte życzenia Rokakom z Królestwa Polskiego, wolnego i niepodległego.

Oczekując własnego rządu, która sejm i armii patrzy N. K. N. z ufnością na działalność Królestwa, twórczą państwo polskie.

Powołany do organizacji politycznej gospodarczej i wojskowej Legionów N. K. N. uzna swe dzieło za skończone, gdy Legiony wejdą w całości w skład i staną się podstawą wojska polskiego, ja-

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

(256)

Każda sztuka złota, którą wydasz na mnie będzie straconą lecz nietylko to, że ją wnieśiesz sobie zgubę do domu, bo przy pierwszej sposobności gdy przyjdiesz do mnie zaduszę cię temi rękami.

Szanri zapieniła się w wściekłości.

— poczekaj niecnoto — zawołała będziesz mi tu odstraszała kupców? —

To rzekłszy podniosła pięście, atoli Pers, stanął między starą a jej ofiarą.

— Precz stara czarownico — zawołał — żebyś mi się nie ważyła dotknąć się tej kobiety, dopóki ja jestem tutaj.

No co mi właśnie powiedziała było tylko bezwzględna prawda a wolę ją, jak kłamstwo.

Zresztą moja gołąbko — zwrócił się do Maryi — nie możesz mnie swoimi słowami odstraszyć.

Mam w domu więcej jak trzydzieści kołchet które po największej części musiałem dołowo utaskawiać.

Nigdy jeszcze nie miałem obawy przed kołchetami chociażby się zachowywała jak tygrys, o później potrafiłem ją utaskawiać, że brała mi cukier z ręki.

— I ty będziesz grzeczną moje dziecko, mam zamiar cię kupić. —

Zwrócił się następnie do Szanri i zawołał:

— Prędko stara, ile żądasz za tę niewolnicę.

Szanri powiedziała cenę, która byłaby każdego innego odstraszyła, atoli Pers na-

piisał ołówkiem kilka słów na kartce i podał ją Szanri.

— Masz tu przekaz niewolnica jest moja.

Przyjdź z nią jutro rano do wielkiego domu, stojącego naprzeciw moszei, tam mieszkać ilekroć przybędę do Teheranu, i tam mój rzadca wypłaci ci należytość.

Szanri wiedziała, że może zaufać tak bogatemu człowiekowi i schowała kartkę wyrzekłszy parę słów podziękowała.

— Więc nie chcecie panie, zabrać sobie zaraz niewolnicę? — zapytała — wolałabym żebyście ją sobie zaraz zabrali, gdyż nie mam czasu, i redabym jaknajprędzej wyjechać z Teheranu. —

Pers namyślał się chwilę.

— Nie potrzebuję jej, gdy dom mam pełen gości — rzekł — i mam sam dla siebie tyle załedwie miejsca ile koniecznie potrzebuję dla swej wygody. Lecz jutro wyjeżdżam z całą karawaną więc zabiorę i tę niewolnicę ze sobą.

— A jakże się ona właściwie nazywa? — Nazywa się Marya — odrzekła Szanri — tak nazywają się ludzie w Europie.

— Nie znam takiego imienia — rzekł Pers — będzie się odtąd nazywała Mirza.

Więc jutro rano — zwrócił się do Maryi, która ponurym wzrokiem przypatrywała się dobijaniem targu.

— Gdy przyjdiesz do mnie, ubierzesz się w ozdobne szaty, jakbyś miała iść na jaką uroczystość.

Nie każdy bowiem dostaje takiego pana jak ty.

Jestem Timbur Effendi i mam zaszczyt być nadwornym dostawcą szacha, władcy wszystkich Persów, który ode mnie sprowadza cały zapas wody różanej.

Koło Sziras mam ogromne posiadłości, i tam hodują najrozmaitsze gatunki róż, jakie tylko istnieją na ziemi.

Jeżeli dobrze się będziesz sprawować, to w domu moim będziesz prowadzić wspaniałe życie, bo Timbur Effendi zwykł dobrze wynagradzać tych, którzy mu uprzyjemniają samotne godziny.

To rzekłszy Pers uprzejmie skinął Maryi głową i odszedł.

Marya zaś stała nieruchomie z rękami na piersiach złożonymi, ciężko dysząc i ponuro patrzyła przed siebie.

Nagle o uszy jej odbiły się słowa:

— Idź do domu, czego tak stoisz, jakbyś się nagle Astarod przemienił w skalę.

Słowa te poparła Szanri kulakiem i nie- litościwie pchnęła ją przed siebie.

Marya szła zupełnie nieprzytomna, zale dwie wiedziała że idzie i wszystko robiła mechanicznie.

Wreszcie przybyła do nądnej izby, wynajętej przez starą Szanri i rzuciła się na posłanie.

Z rozpaczy jej przedzierało się ciągle tylko jedno słowo, które setki a może i tysiące razy tej nocy drżącymi wymówiła usły, a zawsze innym tonem, mogącym wstrząsnąć duszę jedno słowo:

— Sprzedana, sprzedana!

ROZDZIAŁ LXXXVI.

Na tropie.

Matka Anna i Karysa padły sobie w ramiona z radosnego upojenia gdy się spostrzegły nagle w tak zagadkowy sposób ocalone.

Całe stado wilków znikło w gęstwinie leśnej zostawiając tylko na placu boju poległych towarzyszy.

Stary Orel zaś przeżegnał się trzy razy,

utrzymując, że to nikt inny jak tylko święty Stefan, jego patron ocalał ich od niechybnej śmierci.

Lecz nie długo już mieli być w niepewności komu zawdzięczają swe ocalenie.

Wkrótce bowiem zatrzęszczały gałęzie i krzaki i na polankę wyszedł oddział żołnierzy, który wracając lasem do domu, usłyszał wycie wilków, i strzaly, a jeden z żołnierzy zwrócił zaraz uwagę prowadzącemu oddział kapralowi że wilki ściągają prawdopodobnie jakąś ofiarę.

Kapral kazał więc mieć karabiny przygotowane do strzału i przedarł się ze swym oddziałem przez gąszcze, spiesząc na ratunek.

Jakoż przyszedł w sam czas, aby uratować podróżnych.

Tak ksiieni jak i Klarysa nie bez obawy spoglądali na żołnierzy i prowadzącego ich kaprała, znając bowiem było na ich twarzach, że musieli dużo wypić wódki, a z oczu ich przeziętały, dzięki napiętności.

Szczególniej na kaprała patrzyła Klarysa dziwnym wzrokiem.

— Mała zdaje mi się jest bardzo chora — rzekł kapral wskazując na bladą twarz Klarysy — najlepiej było, żebyśmy ją zabrali ze sobą do Moskwy i tam umieścili w jakimkolwiek szpitalu.

Jeżeliby bowiem została w lesie, to chwila dekonalaby tego, czego wilki nie zrobiły.

— A cóż z nami się stanie? — zapytała siostra Anna — nie możemy przecież pozostać w lesie, nasze sanki na nic się nam nie przydadzą, bo wilki tak pokaleczyły nam konie, że jeden z nich już nieżywy, a drugi lada chwila zginie.

— Nic innego wam nie pozostanie — odrzekł Kapral, podkreślając waga — jak tu czekać w lesie, aż nie przyślemy wam ze wsi pomocy.

— Mniecie być bawni, że pomoc ta nie

ko istoty naszego państwa, czynnego i funkcyjnego. Razem z Legionami, które o polskie państwo walczyły, chwila tę uważać będzie N. K. N. za tryumf o prawa swoje bez wytchnienia walczącego, o sprawiedliwość wolającego narodu polskiego. Życzymy Rodakom z Królestwa, by chwila ta nadeszła jaknajprędzej. W ich rozumie, miłości Ojczyzny, i poczuciu potrzeby solidarności leży to przyspieszenie. Mamy silną, faktami uzasadnioną wiarę, że chwila tego tryumfu i tego szczęścia jest bliska.

Legiony są wspaniałym polskim czynem wojennym. Są dowodem niegasnącego nigdy dążenia narodu do niepodległości, są zarazem ogniskiem, z którego wzbija się górę, idzie na całą Polskę i opanowuje wszystkich Polaków — idea narodowa.

Za wypełnienie tych zadań, za bohaterstwo, za przelaną krew, Legionom polskim cześć i hold!

Wśród długo niemilkających oklasków zamknął prezes Biliński to historyczne posiedzenie, dając pogląd na pracę organizacyjno-twórczą Naczelnego Komitetu Narodowego, w tak ważnych i ciężkich dla narodu chwilach.

Wiec obywatelski „Ligi Państwowości Polskiej” w Piotrkowie

W sali Rady miejskiej w Piotrkowie odbyło się zebranie, zwołane przez „Ligę Państwowości Polskiej.”

Referat o politycznym znaczeniu aktu z dnia 5 listopada wygłosił D-r Gustaw Dchoszynski, podkreślając znaczenie państwa dla narodu, oraz wyliczając szkody które Polska na polu narodowo-kulturalnym i gospodarczym ponosiła ze strony Rosji. W zakończeniu swego przemówienia wskazał zebranym konieczność wyzyskania w jaknajszerszym zakresie swobody politycznej do budowania państwowości polskiej.

Następnie przemawiało kilku mówców, między nimi przedstawiciel N. K. N., zastępca szefa Departamentu Wojskowego i D-r Kot, który zaznaczył, że z chwilą wskrzeszenia samodzielnego państwa powinny zniknąć u nas bezpowrotnie wszelkie spory partyjne czy też orientacyjne a obowiązani jesteśmy wszyscy stanąć solidarnie pod jednym narodowo-wolnościowym sztandarem.

Zebrani uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

„Akt 5 listopada, proklamujący niepodległe państwo polskie, uznajemy za podstawę do rozwinięcia intensywnej działalności w celu wytworzenia wszyst-

kich niezbędnych organów państwowych, oraz zmobilizowania samodzielną polskiej siły zbrojnej, opartej o kadry istniejących Legionów.

Witamy powołanie z popularnej katolickiej dynastii regenta, który udzieli sankcji nowoutworzonym władzom narodowym.”

Sila podatkowa Polski

Usamodzielnienie państwowe przynosi Królestwu Polskiemu w parze ze swobodą polityczną otrzymanie gospodarcze i finansowe korzyści. Polska jako kraj gęsto zaludniony i dość przemysłowy była dla Rosji terenem ściągania bardzo wielkich podatków. Jeszcze w r. 1915 wynosiły dochody rządu carskiego z Polski 124 milionów rubli. W ciągu ostatnich lat ośmiu dochody te podwoiły się. W ostatnim roku pokojowym (1913) czerpała Rosja z Królestwa Polskiego okragło 270 milionów rubli, co odpowiada 550 milionom franków.

Z cyfr tych widać, że Królestwo nie było bynajmniej krajem ubogim. Spodziewać się więc należy, że po usunięciu jarzma moskiewskiego, gdy najezdca wschodni nie będzie dowolnie wyciskał grosza ze społeczeństwa, a rząd własny uporządkuje budżet krajowy, są dla nowopowstałego państwa wszelkie widoki pomyślnego rozwoju gospodarczego.

Przemysłowe znaczenie Królestwa.

Prasa krakowska wykazuje statystycznie znaczenie Polski w rosyjskim przemyśle. Według tych zestawień wybitnymi gałęziami przemysłu polskiego przed wojną było tkactwo, przemysł węglowy i żelazny. Wytwórczość tkactwa w Królestwie wynosiła w r. 1910 aż 175.000.000 rubli. Bawełna stanowiła najważniejszy dział tkactwa, a głównym środkiem przemysłu bawełnianego była Łódź.

Chorągiew polska w Rapperswyłu.

Z Berna szwajcarskiego donoszą:

Na zamku rapperswylskim w Szwajcarii, mieszczącym w sobie, jak wiadomo, polskie muzeum narodowe, wywieszono, za wyraźnym zezwoleniem szwajcarskiej Rady związkowej, sztandar polski. Prawo wywieszania własnych sztandarów na obcych terytoriach mają tylko oficjalne przedstawicielstwa państw niezawisłych z pozwolenia rządu szwajcarskiego na wywieszenie chorągwi pol-

skiej wynika, że Szwajcaryja uważa państwowość polską za fakt trwały i politycznie dokonany.

Polska powstaje!

Polska powstaje... jakąż piorunową moc ma to słowo, ile dziwnej treści! Czy wy czujecie to promienne słowo? wcieciez wy, co się w dźwięku owym mieści? Czy wy to słowo dobrze rozumiecie, co jako piorun dziś leci po świecie?

Polska powstaje, POLSKA ŻYWA

[... zali to cudne słowo w duszach wam od [dźwięknie i zali w sercach płomienie rozpałi? To już nie frazes, co wykwita pięknie na ustach mowcy jak strzelista raca, lecz długa, znojna i ofiarna praca!

Polska powstaje... na skrzydłach swych

[bieli niesie ją ku nam od śniegów Sybiru nasz anioł smętny, srebrzysty Anhelli! z jasných jej ramion welon spada z kiru — a więc krzyknijmy jej: hosanna! z wnętrzy serc i przyjmijmyz godnie dar najświętszy!

Polska powstaje — słyszyście — powstaje! krwią wywalczona, tęsknotą wysniona, strojna w koronę, strojna w gronostaje... Do stęsknionego przyciśnijmy łona ptaka białego i niech w słońce leci, na sławę naszą i przyszłych stuleci!

Polska powstaje... o nastrójciez serca, by każde dzwonem było, złączciez dłonie! Kto bluźnił wczoraj dziś już nie bluźnicerka kto niezawidził, miłością rozplonie — gdy pod Piastową dzisiaj strzechą niską, błogosławieństwo wita nad kołyską!

Polska powstaje, córa wojny krwawa! Nad jej kolebką pamiętajcie jeno: że w sercach waszych jej granice, prawda jej szczyt wielkości, upadku bezedno; że taka będzie, jaką ją stworzyście — więc SURSUM CORDA... przez [groby po ŻYCIE!

Z BRAZYLIJI

Oficjalne zawiadomienie

Ambasada niemiecka w Rio otrzymała z Berlina oficjalne zawiadomienie,

że z dniem 14 b. m. minął termin (nawet przedłużony) opuszczenia strefy blokady niemieckiej przez okręty neutralne. Jest pospolitą kłamstwem twierdzenie sprzymierzonych państw, jakoby dotychczas okręty torpedowane były przez Niemców bez poprzedniego zawiadomienia

Opinia o brazylijskiej nocie

Słynny prawnik Rodrigo Alves wypowiedział wobec przedstawicieli prasy następujące zdanie o nocie brazylijskiej do Niemiec:

„Skoro chodzi nam o wojnę z Niemcami, nota nasza była zbyt łagodna, lecz jeżeli zależy nam tylko na bronienu godności i interesów naszego kraju, tonoty był zupełnie odpowiedni.”

D-r Pamphilo d' Assumpção o blokadzie niemieckiej.

Większość dzienników w Rio przedrukowała artykuł kurytybskiego adwokata i wybitnego publicysty D-ra Pamphilo d' Assumpção, w którym autor dowodzi, że blokada niemiecka jest aktem zupełnie słusznym, do czego Niemcy jako strona wojująca pełne mają prawo.

Anglicy milczą o rezultacie bitwy.

Angielski krążownik „Glasgow”, który w bitwie obok wyspy Fernando Noronha został uszkodzony, przybył w tych dniach do portu Rio. Admirał angielski złożył wizytę ministrowi marynarki i konsulowi angielskiemu, ale na liczne zapytania o przebiegu i wyniku wyżej wspomnianej bitwy nie dał żadnego wyjaśnienia.

Waruszający obraz nędzy

Jak bardzo daje się odczuć mniej zamożnym mieszkańcom miasta Rio brak środków do życia, wskazuje na to następujący fakt: W rogu ul. Rio Branco usiadł wyblady i z nóg upadający sierżant w mundurze wojskowym i błagał przechodniów o jałmużnę, zapewniając, że niema co jeść, bo od trzech miesięcy nie wypłacają mu żołdu. Biedak był tak bardzo wskutek głodu osłabiony, że musiano go odwieźć do szpitala wojskowego.

Zabici uderzeniem piorunu.

Dwaj bracia ośmnoletni Daniel i dziewiętnastoletni Adolf Krebs, zabici zostali w miasteczku Ijuhy (Rio Gr. do Sul) uderzeniem piorunu.

Na cele karnawałowe.

Rząd przeznaczył 15 kontów na urządzenie zabaw karnawałowych w Rio. Kwota ta rozdzieloną będzie między poszczególne kluby.

da wam długo na siebie czekać, za parę godzin może przyjedzie drugi wóz który was dalej powiesie.

A dlaczego nie chcecie nas wziąć ze sobą? — zapytała siostra Anna — wolimy przecież pod waszą ochroną odbyć dalszą drogę, jak sami tu w lesie pozostać.

— Dyabelnie nam się spieszy — odzisek kapral — i nie możemy włożyć się z wielu kobietami.

Mamy także tylko jednego konia, którego może użyć tylko jedna z was, podczas gdy druga musiałaby iść pieszo! a wątpię, czy kobieta potrafi dobrze i razem z nami marszerować.

Dlatego pozostanie przy moim projekcie że bładą małą zabierzemy zaraz ze sobą, a wy będziecie czekać aż przyślemy wam pomoc.

Ksieni nie chciała słyszeć o rozłączeniu się z Klarysą a także i dziewczę silnie przytuliło się do swej starszej przyjaciółki.

— Nie pójdę bez ciebie — rzekła Klarysa.

— Tak, zostań przy mnie moje dziecko, albo razem umrzemy, albo też razem się ocalimy.

Kapral potrząsnął niechętnie głową.

— Do dyabła — rzekł — trzeba jeszcze myśleć za kobiety, gdy są nierozumne.

Biorę małą ze sobą i basta.

Wygląda bardzo źle, musi być bardzo cierpiąca, a nie pozwolę przecież, żeby ją tu w lesie gorączka i febra zadusiła.

pani nie zostaniesz sama w lesie — zwrócił się do ksieni — chłop dotrzyma ci towarzysztwa, życząc, żeby ci się z nim nie nudziło.

Przy tych słowach pochwycił Klarysę za rękę i chciał ją gwałtem od ksieni oderwać.

Lecz obie kobiety trzymały się konwulsyjnie nawzajem.

— Zostanę tutaj — zawołała Klarysa — nie opuszczę swej przyjaciółki.

— Lari fari, musisz się na konia i jechać z nami moja słodka dziewczyno — zawołał ne śmiechem pijany kapral — będę siedział obok ciebie.

Będziemy jeszcze dobrymi przyjaciółmi, wierz mi, zanim dojdziemy do Moskwy, polubimy się nawzajem.

Ksieni zadrzała, usłyszawszy te słowa, z których wyraźnie poznała zamiary kaprala.

— Czy dlatego uratowaliście nas od wilków — rzekła — aby później jak drapieżne zwierzęta na nas wpaść.

— A to co? słyszyście, co mówi ta stara — zawołał kapral — oderwijcie od niej dziewczynę.

Ma iść z nami, tak ja chcę! Żołnierze rzucili się do Klarysy i wzięli ją pomiędzy siebie.

Ksieni krzyknęła z przerażenia.

Orel zacisnął pięście i nie wiele brakowało, byłby skoczył na napaśników, lecz siostra Anna chwyciła go za rękę i powstrzymała, gdyż nierozwagę tę byłby poczytywał wieśniak przyplacił życiem.

Żołnierze bowiem, będąc w stanie nietrzeźwym, byli do wszystkiego zdolni i nie zależałoby im na tem, czy będą mieli na sumieniu jedno morderstwo mniej albo więcej.

Klarysa wyciągnęła ręce do swej przyjaciółki, lecz nie mogła jej dosięgnąć, była już bowiem od niej może o dwadzieścia kroków oddalona.

— Bądź zdrowa, bądź zdrowa — zawołała ksieni — nie mogę cię już teraz obronić, lecz prosz Boga o ratunek, a On cię nie opuści.

— Dalej z nią, naprzód i — krzyknął kapral.

Powleczono Klarysę ze sobą do lasu, gdzie zostawili konia, na którym jechał do-

tychczas kapral, a którego teraz odstąpił Klarysie. Objął ją silnymi ramionami i posadził na koniu.

— Tak — rzekł — dalej to potrafisz już może kierować cugłami, a jeżeli nie potrafisz, to i tak będę szedł obok ciebie a zarem nic ci się złego nie stanie.

Ale jakoś ty piękna, masz w sobie coś uroczego, coś takiego, czego brakuje niestety mojej starej.

A teraz naprzód, marsz! Żołnierze zaśpiewali pieśń, której słowa wywoływały rumieńce wstydu na policzki Klarysy, lecz im więcej się wstydziła, im więcej starała się nie słuchać, tem głośniej wył jej kapral słowa do ucha, a od czasu do czasu tak pieściłotliwie uderzał ją po plecach, że aż krzyczała z bólu.

Klarysa namyślała się, co ma czynić w tem okropnem położeniu, nie były bowiem tajemni dla niej zamiary kaprala.

Oddział przechodził nad rzeką, a gdy Klarysa zauważyła cichą wodę która jak zwierciadło rozpostarła się po okolicy, przysła jej do głowy straszna myśl.

Lepiej ponieść śmierć, jak dać sobie za brać to co uważała za swoje bogactwo za swą świętą własność.

Szybce anizeli pióro zdoła to opisać, ze skoczyła z siedła i pędem puściła się wstronę rzeki.

— Chce się utopić — zawołał kapral i rzucił się w pogoń.

Klarysa wycięła wszystkie swe siły biegnąc lotem ptaka, a jej szaty powiewały wśród silnego wiatra.

Już dobiegała brzegu, gdz wtem kapral chwycił ją za kraj sukni.

Stój — krzyknął jej do ucha — szkoda cię mała czarownico dla tych fal na dole, lepiej będzie, jeżeli zostaniesz przy mnie, woda jest zimna, ja zaś jestem gorący w swej miłości do ciebie.

Stańcie, żołnierze — zakomenderował. Rozbijemy tu obóz i wypoczniemy trochę, dość długo marszerowaliśmy i zapewne nogi was bolą, zrobicie tylko jaki taki namiot, a potem położymy się na spoczynek.

— Puść mę, zawołała usiłując mu się wyrwać — pozwól mi umrzeć, proszę cię, błagam, niczego przecież nie pragnę jak tylko śmierci.

— O nie — zawołał żołnierz — musisz żyć dla mnie.

Wzjęm cię ze sobą do Moskwy, kupię ci piękne rzeczy, kosztowności i suknie. O, ja jestem bogaty, mam dość pieniędzy, nie myśl sobie, że jestem biedny, dlatego, że jestem kapralem, a nie oficerem.

W rosyjskiej armii można dużo pieniędzy zarobić, a ja nie tracę darmo czasu.

Wprawdzie moja stara będzie się wściekać i będzie cię przeklinać, gdy zobaczy jakiego to miłego ptaszka przyprowadzam do gniazda, lecz potrafię już zmusić ją do milczenia.

Podczas tej rozmowy, żołnierze cofnęli się nieco głębiej do lasu, Kapral zaś objął Klarysę w pól, przycisnął ją silnie do siebie i ciągnął za sobą. Nieszczęśliwa dziewczyna chwyciła się rosnącej nad rzeką toży i nie chciała iść dalej.

— Puść — zawołał kapral — zobaczysz że uderzę cię szablą po ręce jeżeli natychmiast nie pójdziesz.

Do dyabła, nie udawaj że pierwszy raz w życiu swem widzisz mężczyznę. Czyż nie jestem ładnym chłopcem, czy nie możesz być ze mnie zadowolona?

Lecz teraz bądź grzeczną, mała dyablico, bo żołnierz będąc z tobą mówić, gdy ja już nasyce się twojami całusami.

— Ratunku — krzyknęła Klarysa przeraźliwym głosem — na pomoc, na pomoc!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z PARANY

Odszkodowanie za utracone obszary.

Wskutek ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi spornej wielką część municypium Rio Negro. przypadła S. Catharinie. Za stratę tę odszkodowane zostać ma to municypium przez przyłączenie doń kilku obwodów należących do S. José i Lapy.

Morderstwa.

Na kolonii Roxo Rois zamordował Miguela Lima e Silva, Ponciano Rodrigues pochodzący z Rio Grande i José Paulo Santos rodem z S. Cathariny.

W Therezynie zabił mąż własną żonę, zadając jej 12 pchnięć nożem. Gdy mordowanej chciał przyjść z pomocą pewien kolonista, morderca rzucił się nań i zabił go również. Z Ponta Grossy wyjechał do Therezyny oddział policji.

Thomas Coelho

Szanowna Redakcyo!

Dnia 14 stycznia na walnem zebraniu tow. »Postęp« wybrano następujący zarząd: prezes Franciszek Olikowski, zastępca Jan Wójcik, sekretarz Paweł Muren, zastępca Alfred Cichon, skarbnik Roch Marszałak, zastępca Antoni Marszałek, bibliotekarz Franciszek Bazia, chorąży Marcin Habinowski.

Zarazem odbył się obrachunek kasy. Zarząd.

✦ Najlepsze PIWO »ATLANTICA« ✦

Z KURYTYBY

Tajemnicze zabójstwo.

Na Batelu znajduje się, od dawna nie zamieszkały, stary walący się domek. Dnia 14 b. m. po ulewnym deszczu zleciały się na dach i podwórze tego domu w wielkiej liczbie korwy, żądne żeru; wróciło to uwagę sąsiadów, którzy zaalarmowali policję. Przybywszy tam policja znalazła pod zwaliskami domu trzy trupy będące już w procesie rozkładu.

Sędzia z Porto Alegre p. Dr. Ohmlewski, przebywając przez czas pewien w Kurytybie złożył wizytę redakcyi naszej, udzielając informacji o stosunkach w stanie Rio Grande. Z przyjemnością powitaliśmy i poznaliśmy gościa, z odległego stanu.

Ządajcie piwa »ATLANTICA«.

Z WOJNY ŚWIATOWEJ

Blokada

W interesie przyspieszenia pokoju rozpoczęły Niemcy dnia 1 lutego blokadę brzegów Anglii, Francji i Włoch. Rząd waszyngtoński odpowiedział na to zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Niemcami, grożąc im wypowiedzeniem wojny. Nie myślimy przedwcześnie rozwiązywać zagadki czy zatarg amerykańsko-niemiecki zakończy się wybuchem wojny między temi oboma mocarstwami. Zajmiemy się nieco istotą blokady i jej zastosowaniem w wojnie morskiej.

Blokada nie jest bynajmniej bezprawiem, lecz przez prawo międzynarodowe lezwoloną metodą wojowania. Blokować wybrzeża i porty dawnego kraju, znaczący zamknąć je szczelnie zapomocą floty i innych handlowy morski. Cztery podstawowe zasady są konieczne przy przeprowadzaniu blokady. 1) Odnośny rząd musi ją ogłosić. 2) Potęgi neutralne powinny być o rozpoczęciu blokady wybrzeży danego państwa zawiadomione, by się mo-

gły odpowiednio do tego zastosować. 3) Blokada musi być wykonywana ściśle, więc strefa nadbrzeżna powinna zupełnie zostać zamkniętą i pozbawioną wszelkiej komunikacji okrętowej. 4) Blokada rozciągać się ma na okręty wszelkiego typu wszystkich państw, zarówno nieprzyjacielskie jak i neutralne.

Niemcy zapowiadają, że rozporządzając potrzebnymi środkami wojennymi będą w możliwości przeprowadzić blokadę ściśle i skutecznie. Jednakże przeciw tej metodzie wojny morskiej występuje jak wiadomo Ameryka; powołując się na względy humanitarne, osądza wojowanie zapomocą łodzi podwodnych, gdzie ze zniszczonych okrętów tylko niewielka część załogi może być uratowana, reszta zaś skazana na pewną śmierć. Oczywiście, obecna wojna podwodna jest znacznym zaostreniem dotychczasowych zapasów morskich, lecz zaostreniem wywołanem tylko przez Anglię, która swe handlowe a nawet pasażerskie statki uzbrajała i kazała im strzelać do okrętów niemieckich, bez poprzedniego zawiadomienia.

W obecnej wojnie podwodnej nie będzie respektowany charakter ani przynależność okrętu. Statek jakikolwiek, handlowy pasażerski czy wojenny, z kontrabandą, amunicją lub bez niej, obojętnie pod jaką jadącą flagą, skoro znajdzie się w strefie blokady, narazi się na zatopienie. By się na to nie narazić zastanowią, że, glugę swą na wodach objętych blokadą państwa neutralne, jak to już teraz uczyniła Holandia i królestwa skandynewskie, a kraj dotknięty blokadą, w tym wypadku w pierwszej linii Anglia, odcięta będzie od reszty świata; jej komunikacja zamorska ustanie, import żywności broni i amunicji z za morza będzie niemożliwy, przeto brakiem żywności i środków wojennych zmuszoną zostanie do zaprzestania wojny. I tu właśnie leży najdonioślejsza strona blokady niemieckiej — przez surową i gwałtowną wojnę morską sprowadzić koniec wojny europejskiej.

Pijcie piwa »ATLANTICA«

TELEGRAMY.

z dnia 14—15 lutego

Skutki blokady.

Berliński telegram przynosi o wojnie podwodnej następujące szczegóły: Na Oceanie Atlantyckim zatopiła jedna łódź niemiecka 10 okrętów o pojemności 19009 ton, inna łódź zniszczyła okręty ni-przyjacielskie o objętości 16000 ton, zaś ofiarą dwóch torpedowców niemieckich pałło w tych dniach 5 statków angielskich o 130000 tonach oraz 3 żaglowce i 7 uzbrojonych okrętów towarowych. Dnia 8 b. m. zatopiły łodzie niemieckie kilkanaście okrętów o pojemności 50000 ton zaś 9 b. m. 35 okrętów o 39000 tonach.

Niemiecy krytycy wojenni zaznaczają, że blokada jest ważną nie tylko z powodu niszczenia nieprzyjacielskiej floty, lecz głównie wskutek wstrzymania komunikacji okrętowej portów angielskich i francuskich z krajami neutralnymi. Od 1 lutego b. r. nie wyjechał ani jeden okręt angielski do Szwecji, Norwegii i Holandii.

Nowojorski telegram oblicza straty sprzymierzonych od 1 lutego b. r. w sferie blokady na 710000 ton.

Anglicy zmniejszają cyfrę swych strat.

Północno-amerykańskie towarzystwa ubezpieczeń okrętów wyrażają zapatrywanie, że Anglicy przeliczają przynajmniej połowę swych strat poniesionych na morzu od początku blokady niemieckiej.

Zawiadomienie Ameryki.

Rząd waszyngtoński otrzymał za pośrednictwem rządu szwajcarskiego oficjalny telegram z Berlina, oznajmiający, że dnia 15 b. m. upłynął termin opuszczenia przez okręty neutralne strefy blokady. Przed tym dniem nie zatopili Niemcy ani jednego okrętu bez poprzedniego awizowania.

Interwencja Watykanu.

Ojciec św. w porozumieniu z królem Alfonso XIII poczynił kroki u rządów berlińskiego i waszyngtońskiego mające na celu usunięcie niebezpieczeństwa wybuchu amerykańsko-niemieckiej wojny.

Projekt prezydenta Meksyku.

Jak donoszą z Londynu, meksykański prezydent Carranza zaproponował Stanom Zjednoczonym, Brazylii, Chile i Argentynie zawarcie wspólnego z Meksykiem traktatu, któryby przeszkodził w wozowi amunicji i środków żywności do państw wojujących. Zdaniem Carranzы byłoby to najskuteczniejszym sposobem zmuszenia stron walczących do zaniechania wojny.

Prasa angielska posądza Carranzę, że działa w interesie i za wskazówkami Niemiec; dzienniki londyńskie są przekonane, że projekt tego prezydenta nie znajduje zwolenników ani w Ameryce ani w państwach A. B. C.

Brak węgla.

W Danii, Norwegii i Holandji panuje wielki brak węgla. 200 fabryk holenderskich musiało z tego powodu zastanowić pracę a mniejsze miasta holenderskie cierpią na brak światła. Rządy Holandji, Norwegii i Danii nawiązały z Berlinem układy celem otrzymania z Niemiec węgla. Niemcy godzą się na to, lecz pod warunkiem, że za węgiel dostaną z Holandji i Danii masło, ser i kartofle.

Wyrok sądu wojennego.

Z Jassy donoszą, że generała Socescu, dawniejszego komendanta armii rumuńskiej pokonanej w bitwie nad rzeką Arges skazał rumuński sąd wojenny na 15 lat więzienia. winą jego było, że wojska gen. Falkenhayna wdary się na nizinę wołoską.

Zmiany w austriackiej komendzie.

Z Amsterdamu nadchodzi wiadomość o ustąpieniu austriackiego ministra wojny. Następcą jego mianowany zostanie gen. Auffenberg. Zarazem w naczelnej komendzie austriackiej mają nastąpić następujące zmiany: Arcyksiąże Eugeniusz obejmie komendę, którą piastował dotychczas arcyksiążę Fryderyk. Dowództwo frontu włoskiego powierzone zostanie gen. Konradowi v. Hoetzendorfowi, zaś szefem austriackiego sztabu generalnego zostanie gen. Bardoff.

Ostatnie telegramy.

z dnia 16 lutego

Anglia przeciw Meksykowi.

Z Nowego Jorku donoszą, że Anglia wysłała niebawem do Meksyku ekspedycję wojenną; wojska angielskie wylądują w meksykańskim porcie Tampico pod pozorem obrony interesów obywateli angielskich, których własnością są główne źródła i przedsiębiorstwa naftowe na ziemi meksykańskiej.

W gruncie rzeczy ma to być akt zemsty za projekt gen. Carranzы, wzywający Amerykę i państwa A. B. C. do wstrzymania wysyłki amunicji i żywności dla potęg wojujących.

Kółko Młodzieży Polskiej

w Kurytybie.

w niedzielę dnia 18 b. m. o godz. 7 wieczorem na życzenie publiczności powożone zostanie przedstawienie »Złoty cielec«, i »Mał od Biedy«. Po przedstawieniu o godz. 9 wieczorem bal maskowy w czasie balu o godz. 12 w nocy odegraną zostanie »Dwóch Dziadów« fraszka sceni-czna Niedźwiedzięgo

Wstęp według uznania komisji.

Ceny wstępu: dla członka: 1500 dla nieczłonka: 2000. panie: 500 dzieci od lat 8 — 500

Zarząd

Rodacy! Popierajcie i rozpowszechniajcie »Gazetę Polską w Brazylii.«

Za pieniądze

„Zielony dom“ kupuje wszelkie używane meble ubrania i t. d. i sprzedaje na raty w cenach bez porównania niskich
ul. José Bonifacio 13 B.

Dr. S. Kossobudzki

ul. Commendador Araujo Nr. 8.

Przyjmuje od 1—4 popołudniu.

Telefon Nr. 537.

CURITYBA — PARANÁ

Dr. Azambuja.

lekarz chorób wewnętrznych i dziecięcych. Ordynuje w godzinach 9—11, w aptece »Tiradentes« p. Walerego Wiśniewskiego
Telefon nr. 218

Pomieszkowanie małe do wynajęcia przy

ul. Visconde do Rio Branco. Blizsza wiadomość u właściciela ul. Commendador Araujo 39.

Poszukuje Stanisława Banacha z

gubernii lubelskiej, pow. lubartowskiego, gminy Samoklenski, który przed kilkoma laty wyjechał do Ameryki Północnej. Kto by wiedział o jego miejscu pobytu niech mi doniesie.

Franciszek Maj.

Rio Gr. do Sul Col. Guarany PortoLucen

Z powodu wyjazdu sprzedam tanio:

25 akrów ziemi, w tem 7 akrów herwalu i 18 akrów znakomitej ziemi do sadzenia, pokrytej jeszcze dziewięcym lasem. Ziemia ta znajduje się pomiędzy Antonio Olynto i S. Mateuszem, w pobliżu głównej drogi wiodącej do S. Matensza.

Blizsza wiadomość: Jan Dubiel

Tres Barras Paraná

OGŁOSZENIE

Potrzeba kamienia młynarskiego do mielenia zboża. Kto ma na sprzedaż niech się zgłosi do p. Jana Grochockiego w Iraty.

Poszukuje syna mego Józefa Wagnera i szwagra, Stanisława

Stanka z żoną Karoliną, którzy przed dwoma laty przebywali w Chicago No. 16-48. 18 Place. Ktoby wiedział z Rodaków o nich albo oni sami, proszę napisać wprost do mnie pod adresem Ipiranga Guajuvira Parana Brazylia albo do red. »Gazety Polskiej« Kurytyba.
Andrzej Wagner.

Poszukuje mego brata Wincentego

Burnata niech przejeżdżając do Iraty do p. Franciszka Burnata w sprawie ziemi.
Franciszek Burnat.

Dobra ziemia na sprzedaż

na kol. Marcellino blizsza wiadomość w naszej redakcyi.

Czytelnikom, którzy prenumeratę za-

placili za rok 1917 z góry, załączamy w podarunku nader ciekawą i zajmującą lekturę: »Powiastki z pola walk«.

Dwa duże kamienie młyńskie

mam na sprzedaż
Edmund Czapiewski
kol. Muricy.

Lek Reumatyzmowy

leczy bóle reumatyczne = dzielny środek przeciw gośćcowi, nerwobólom, oraz wszelkim innym cierpieniom mięśniowym. = Cena flakonu 1500.

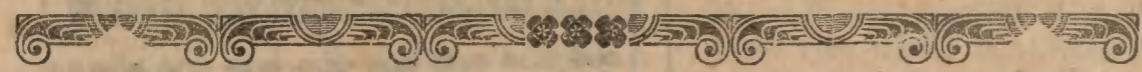
APTEKA POLSKA

Prowizora farmacyi – Chemika Bakteryologa

Tadeusza Danielewicza

Ulica Aquidaban Nr. 62.

Kurytyba.



Zawiadomienie bardzo ważne dla wszystkich kolonistów, którzy nie chcą być oszukani!

Jżeli ktoś chce kupić materje dobre i bardzo szroke o barwach
trwałych niech przyjdzie do sklepu „COLONIAL” przy ulicy
Commendador Araujo nr. 1—3 (róg placu Osorio)

Ciemne perkalki, prawdziwe niemieckie, grube płótna (brim), bardzo
silne w trwałych kolorach, wszelkiego rodzaju materje kratkowane bardzo
odporne, morim czyli szyrting bawełniany doskonały i nader silny, znane i
powszechnie lubiane płócienna bawełniane marki „Indio” bardzo szerokie.

Resztki na sprzedaż po bardzo niskiej cenie.

Materje bardzo delikatne na ubranie odświętne, gotowe płócienne
ubioiry i bielizna. Nasze ceny są o połowę niższe od cen innych domów
handlowych. — Już daliśmy kolonistom ponad 14.000\$000 w towarach za
darmo, drogą losowania przez kupony.

Ten dom handlowy jest jedyny, w którym wszyscy koloniści powinni
załatwiać swe kupna ponieważ, nie zostaną oszukani o połowę cen innych
sklepow a ceny są stałe.

„A Colonial”

ulica Commendador Araujo N° 1—3
(róg placu Osorio)

Filia przy ulicy 15 de Novembro 64, róg ul. Primeiro de Março.



Już
nadeszły
herby
polskie!

Są do nabycia
w redakcyi
naszej po 1500
za sztukę,
kolorowane, 52 cm.
długości i 41 cm sze-
rokości — Z wysyłką
pocztową 15100.

Jakób Gawroński-Wiener

Rua Ernesto Alves 42. Porto Alegre.

Komisant Handlowy.

Załatwia zakupaa wszelkich towarów pośredniczy w sprzedaży, jakoteż
w załatwianiu spraw urzędowych, bankowych i handlowych za umiarkowa-
nym wynagrodzeniem. — Na listowną odpowiedź uprasza się o załączenie
marki pocztowej (sello). — Załatwia się tylko za gotówkę.

Posiada obecnie w komisie:

Niektóre farby anilinowe.
Brylantynę do włosów.
Mydła toaletowe.
Spinki do koszul.
Pióra do pisanja i oprawki do nich.
Ołówki i atrament do pisanja.
Naparstki aluminiowe
Szczoteczki do zębów

Perfumeryę.
Chusteczki do nosa
Maszynki do golenia.
Grzebień do włosów.
Puszki do pudru.
Małe figurki porcelanowe.
Szelki dla dorosłych i dzieci
i wiele innych towarów.

BACZNOŚĆ



ROLNICY!

Wskutek wojny nie możemy sprowadzać z Niemiec soli KALI. Nasze zapasy
czystej soli „kali” i nawozów mieszanych wyczerpały się, nie możemy więc odbiorcom
naszym służyć niemi nadal. Atoli przez urządzenie własnej naszej fabryki fosforatu
w S. Paulo postaraliśmy się że nie zabraknie nam nawozów fosforatowych
(Phosphato „Brazil” i mąka z kości), nawozów, których brak tujejszej roli, a należy
je koniecznie w interesie rolnictwa używać. Wzywamy przeto
odbiorców naszych, by podczas wojny glebie swej nie załowali fosfatów i nawozów
azotowych, by ziemia otrzymała przynajmniej dwa ważne materjały pokarmowe.

Skoro skończy się wojna, będziecie mieli znów sól „kali” w wielkiej ilości by
zużytkować ją należycie celem powiększenia urodzajności gleby.

Przez czas 1—2 lat zasilanie roli tylko fosfatem jest bardzo korzystne,
tworzy bowiem pewne urozmaicenie wobec używanych dotychczas nawozów „kali”.
Po upływie tego czasu nawóz „kali” będzie tem korzystniejszy.

Phosphato „BRAZIL” kosztuje 10\$000 za worek, ważący 50 kg. w składzie.

Fernando Hackradt & Cia. — Curityba.

Kantor i skład: venida Vicente Machado 21 23
Skrzynka pocztowa 45. — Adres telegraf.: „Hackratos”

Wielka
wysprzedaż

„Casa Ideal”

ulica José Bonifacio 9.

Ogromny wybór OBUWIA po
cenach najniższych.

Wi
T
Adre
listo
T
Curi
Rocz
Dla
Dla
K
W
Stos
Gd
sya b
dopoc
zagrze
się, z
zwyci
no wi
trakt
rosyjs
utwor
kraju
spraw
łatwio
bardz
GF
Taj
(257)
Kap
z korz
trzymac
—T
kapral,
swą zd
brzeźna
mężczy
Prze
skórzan
a cała
ka z w
Go
głosem
na Kiar
Kto
dumnie
wiązany
co robię
— C
niej? —
czego ni
Klary
wyttuma
niezszo
słów pa
Pewn
pytał do
Czy
nic nie
pral —
jeżeli nie
bezkarnie
To r